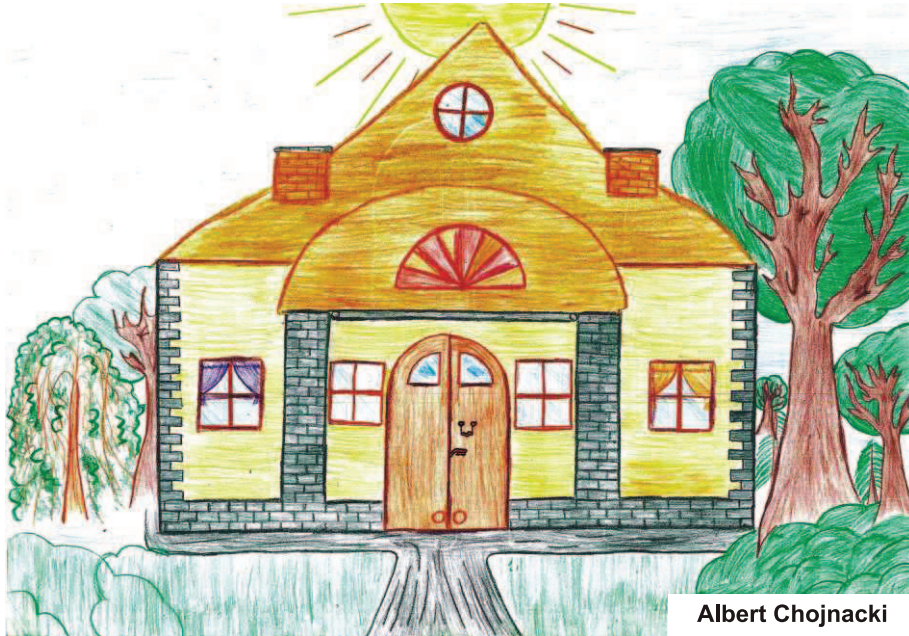


Niejednemu się marzyła:  
na drzwi, okna, na parkiety,  
szafy, stoły, taborety,  
na komody, różne meble.

Dąb ten miał własną legendę.

Było bardzo wczesnie rano.  
Z piłą drwał pod dębem stanął,  
obszedł wkoło, obwód zmierzył,  
pozaznaczał co należy,  
na papierze rozrysował.  
Spisał. Zliczył. Papier schował.  
Ręce złożył do pacierza  
i po trzykroć się przeżegnał.  
Spojrzał jeszcze raz na drzewo  
i po piłą ręką sięgnął.  
Bierze ją, do pnia przystawia.  
Nagle dąb zaczyna gadać:

*Synu! Ojciec twój i dziadek,  
dziadka ojciec twój pradziadek -  
i przed nimi pokolenia  
korzystały z mego cienia.*



Albert Chojnacki



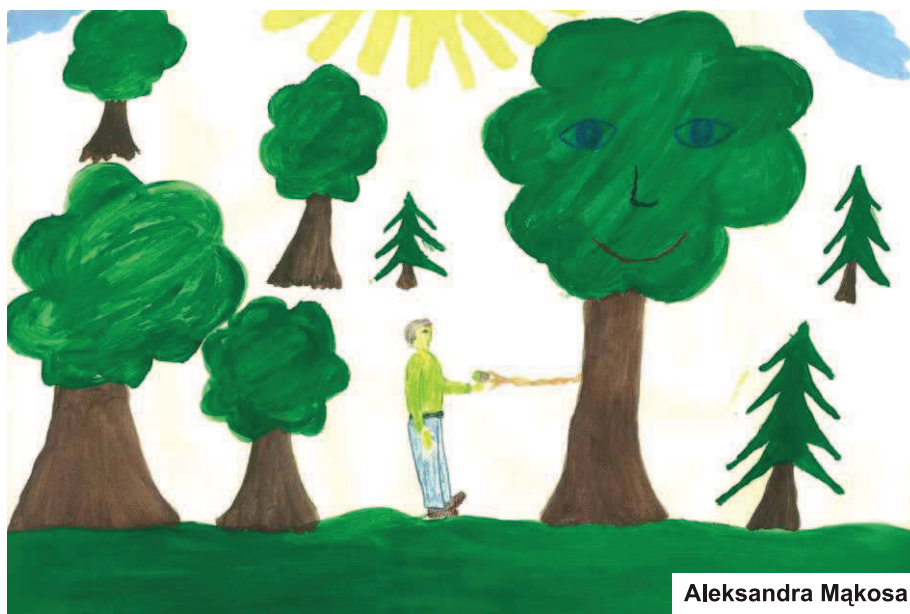
Tomasz Niedzielski

*Nikt gałązki mi nie złamał.  
Jakaż bieda cię przygnała,  
że przede mną z piłą stoisz?  
Chcę wysłuchać cię, pozwolisz,  
zanim zniknę z kart Bartodziej?*

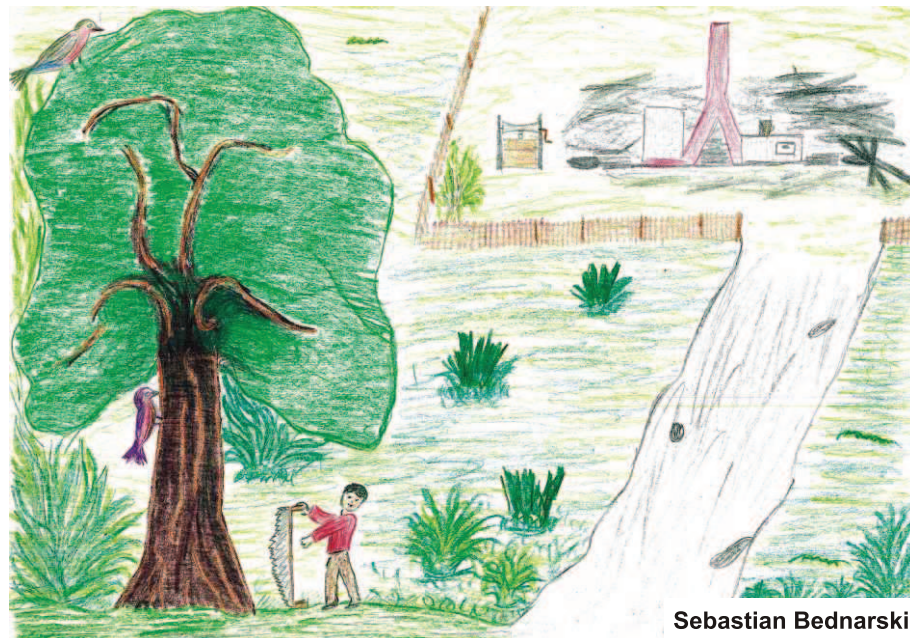
Drwał oniemiał. Stał jak złodziej  
przyłapany na kradzieży.  
Chwila trwała całe wieki.  
W oczach stanął dom, rodzina.  
pusta studnia... Wprost perzyna.  
Łzy spłynęły po policzkach  
i wypadła mu z rąk piłą.

*Nie mam łyżki wody w studni.  
Wyschły rowy. Staw też pusty.  
Nawet rosy nie uzbierasz.  
A bez wody co? Umierać...*

Drwał przed dębem na kolanach,  
o nieszczęściu opowiadał:  
*Przyjdzie nową studnię kopać,  
wiem już gdzie jest żyła wodna.*  
Uniósł się powoli z kolan



Aleksandra Małosa



Sebastian Bednarski